Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 42. Kraków, niedziela 18 października 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Obrady i uchwały wojewódzkiego Zjazdu rękodzielników w Krakowie.

Na apel krakowskiej Izby Rękodzielniczej stawili się przedstawiciele rzemiosła z całego województwa nader licznie. Zjazd rękodzielniczy w dniu 11 b. m., skupiający około 200 reprezentantów ze wszystkich miast i miasteczek okręgu wojewódzkiego, był nietylko potężną, bo pełną powagi manifestacją sfer rękodzielniczych, ale także — i co najważniejsze — zebraniem ludzi reprezentujących poważną liczbę warsztatów pracy i obradujących nad sposobami, mającemi umożliwić im tę pracę i produkcję, której wzmożenia tak bardzo nam dziś potrzeba. Uchwały powzięte po długiej, całodziennej, głębokiej dyskusji, przedstawiono zostały władzom. Rząd, który w ostatnich czasach, nauczony doświadczeniem i niepowodzeniami, tak często w ostatnich czasach zwraca się do sfer gospodarczych o opinję — sądzić należy — nie przejdzie do porządku nad opinją warstwy rękodzielniczej. Musi ona jednak być poparta zbiorową wolą ogółu rzemiosła. Nie wystarczy jeden zjazd wojewódzki. Wszędzie, gdzie kryzys i nędza, bezrobocie i podatki, gnębią i dławią rzemieślnika, wszędzie tam winny odbyć się za wzorem Krakowa masowe wiece rękodzielnicze.

INAUGURACJA. — POWITANIA.

Obrady zagaił prezes Izby Rękodzielniczej krakowskiej r. Piotr **Kosobudzki**, witając zebranych delegatów i gości: posłów **Holeksę, Mianowskiego, Maślankę, Rymara,** sen. **Adelmana**, reprezentanta województwa nacz. **Federowicza,** prezydjum m. p. **Ostrowskiego** i magistratu **Kubalskiego** i **Wyroda,** oraz delegat Izby handlowo-przemysłowej prezesa **Epsteina.** W przemówieniu swem złożył prezes Kosobudzki **wyrazy hołdu dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego.**

W imieniu Województwa krakowskiego powitał Zjazd radca Federowicz, wyrażając życzliwość, jaką władze skierowują dla postulatów i potrzeb rękodzieła. P. Ostrowski, komisarz rządu, wspominał w przemówieniu swem z rozrzewnieniem te chwile, gdy jako instruktor przemysłowy pozostawał w ciągłym kontakcie z rzemiosłem i miał możność dokładnie zapoznać się z jego dolą i niedolą. Prezydent Epstein podkreślił wspólne troski, jakie gnębią dziś i rękodzielnika i kupca. Zabiegi o ustawę przemysłową, o kredyt, organizację i możność pracowania — to są te sprawy, których załatwienie leży we wspólnym interesie obu tych doniosłych gałęzi życia gospodarczego.

Imieniem rękodzieła prowincjonalnego przemawiał p. **Jankiewicz**, dziękując prezydjum Izby Rękodzielniczej za zwołanie Zjazdu, który da możność wypowiedzenia się w sprawie gnębiących rękodzieło trosk.

Zaznaczyć należy, że w skład prezydjum Zjazdu, któremu przewodniczył p. Kosobudzki, weszli przedstawiciele wszystkich większych ośrodków rzemieślniczych województwa, a mianowicie pp.: **Niedzielski** z Tarnowa, **Jankiewicz** z Nowego Sącza, **Stawarski** z Jaworzna, **Zborowski** z Myślenic, **Kmietowicz** z Krynicy, **Zieliński** z Bochni, **Probalski** z Gorlic, **Kawa** z Mielca i **Zębaty** z Wadowic.

REFERATY.

Ustawa przemysłowa i organizacja.

Referat wstępny, poświęcony ustawie przemysłowej, wygłosił wiceprezes Izby inż. **Król.** Projekt tej ustawy wejdzie wkrótce pod obrady plenum Sejmu. Projekt rządowy w wielu punktach odbiega od ważnych postulatów rzemiosła i wymaga pod tym względem szeregu koniecznych uzupełnień i poprawek. Niemniej przeto już w obecnej formie zawiera on wiele postanowień korzystnych dla rękodzieła, których obrony winny podjąć się na terenie Sejmu te stronnictwa, które wagę należytego rozwoju rzemiosła dostatecznie oceniają; obrona ta jest tem konieczniejsza, że już dziś budzi się przeciw projektowanej ustawie silna opozycja.

O znaczeniu organizacji dla stanu średniego mówił pos. **Mianowski.** Ojczyzną Izb rękodzielniczych jest Lwów. Tam bowiem w roku 1866 powstało pierwsze stowarzyszenie tego rodzaju, które dało następnie wzór dla całej Austrji, a nawet Europy. Aby jednak Izby te mogły spełnić należycie swe zadanie, muszą mieć odpowiednie fundusze. W tym kierunku poszedł niedawno Sejm, przeznaczając ustawowo pewien procent z patentów i kart rejestracyjnych na utrzymanie Izb rękodzielniczych.

Mowca podkreślił zasługi ks. Kuźnowicza w jego działalności wśród młodzieży rękodzielniczej. Młodzież ta potrzebuje szczególnie troskliwej opieki, do czego bursy rękodzielnicze w szczególności się nadają. Kończąc swe przemówienie, zapewnił poseł Mianowski, że tak on, jak i wogóle klub poselski Ch. D., bronić będzie interesów stanu średniego.

PREZES IZBY RĘKODZIELNICZEJ O POŁOŻENIU RZEMIOSŁA.

Następnie zabrał głos r. **Kosobudzki,** obrazując katastrofalne położenie, w jakiem wskutek błędów polityki rządowej znalazło się życie gospodarcze. Błędy te ujawniły się w szczególności w polityce podatkowej rządu, który nałożył na rękodzieło ciężary blisko 70-krotnie wyższe od przedwojennych, a nie ma ono zupełnie tych udogodnień, jakie istniały przed wojną w formie kredytów i ustawowej opieki. Polityka celna wydała owoce najfatalniejsze: sprowadzono olbrzymie ilości gotowych artykułów, obuwia i konfekcji, a surowce niezbędne do produkcji obłożono wysokiem cłem. Ustawodawstwo socjalne w wielu wypadkach nie odpowiada naszym warunkom i zdołało już doprowadzić wiele warsztatów pracy do ruiny. Zastój budowlany wskutek braku odpowiednich kredytów spowodował zanik niektórych zawodów rękodzielniczych, a temsamem zwiększenie niepomiernie liczby bezrobotnych.

DYSKUSJA.

W dyskusji zabrał głos pos. **Rymar,** stwierdzając załamanie się gospodarki państwowej. Kryzys nie byłby tak ostrym, gdyby stan rękodzielniczy był dość silnym dla oparcia się trudnościom. Wkońcu zapewnia, że w Sejmie nie będzie objekcji przeciwko projektowi ustawy przemysłowej. Jako referent budżetu szkolnictwa starać się będzie o powiększenie kredytów dla szkół zawodowych. Mowca poruszył także sprawę dostaw wojskowych.

Senator **Adelman** zaznaczył, iż senat nie traktuje spraw rękodzielniczych po macoszemu, lecz przeciwnie dba o to, by uchwalone przez sejm projekty ustaw uwzględniały interesy rzemiosła. Niemałą rolę odgrywa wśród nich sprawa kredytu długoterminowego dla rękodzieła, stworzenie spółek surowcowych i zmiana systemu podatkowego. Senator Adelman wyraził zapewnienie, że postulatów rękodzieła bronić będzie także i na terenie Rady rzemieślniczej, której jest członkiem.

Dyskusja dalsza tak przedpołudniowa, jak i popołudniu toczyła się w nader ożywionym tonie, zawsze jednak rzeczowo i w całkowitej harmonji: Zabierali w niej głos: p. **Flak** z Wieliczki, żądając dowodu uzdolnienia, dzisiejsza bowiem tandeta fuszerów zabija solidne warsztaty: w tej samej sprawie wypowiedzieli się p. **Kawa** z Mielca, tudzież p. **Ćwierzyk** Henryk z Kęt i p. **Jankiewicz** z Nowego Sącza oraz p. **Goryczko** z Krakowa. Dalej przemawiali p. **Zacharski** z Krościenka i p. **Zakulski** z Krakowa.

Wiceprezes Izby p. **Król** zgłosił wniosek o wyrażenie szczególnego uznania Ks. Kuznowiczowi za jego działalność, a także i posłowi inż. Mianowskiemu, co zebrani jednomyślnie uchwalili.

O bolączkach kredytowych, a zwłaszcza o braku kredytu długoterminowego na urządzenie warsztatów oraz całkowitym braku kredytów budowlanych wygłosił referat p. Steinberg.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

W toku dalszej dyskusji zabierali głos: p. **Jankiewicz** z Nowego Sącza o potrzebie kas rękodzielniczych, p. **Ćwierzyk** o trudnościach z jakiemi przychodzi walczyć rękodzielnikowi w staraniach o kredyt, p. **Kawa** z Mielca o zasileniu kas rękodzielniczych funduszami rządowymi, pp. Siemek, Błaszczak z Kęt, Drewniak z Białej i w. i.

POLITYKA A EKONOMJA.

Wkońcu zabrał głos wiceprezes Izby Ręk. r. **A. Różycki,** wskazując jako na jedno z poważnych źródeł zła, zbytnie rozpolitykowanie Sejmu, który za mało uwagi poświęca ustawom natury gospodarczej. Gruntownem rozpatrzeniem tych właśnie spraw, tak ważnych w dobie obecnej zajął się dopiero czynnik obywatelski, reprezentowany w Radzie gospodarczej, której opinji zasięgnął niedawno rząd, zwołując tę radę w początkach b. m. Jest nadzieja, że ten czynnik obywatelski wpłynie korzystnie na dalszy tok polityki gospodarczej rządu, nie należy się tedy zniechęcać, owszem intenzywną pracą skierować bieg spraw gospodarczych na lepsze drogi rozwoju.

Przewodniczący Zjazdu p. **Kosobudzki,** zamykając obrady wyraził podziękowanie reprezentantom władz oraz pp. posłom i senatorom za uczestnictwo w Zjeździe.

Nadmienić należy, że rezolucje, jakie Zjazd uchwalił przedstawione zostały w formie memorjału przez specjalną delegację panu Wojewodzie. Rezolucje te są następujące:

REZOLUCJE ZJAZDU RĘKODZIELNIKÓW.

Przedłożone władzom w formie memorjału.

Imieniem rękodzielników Województwa krakowskiego, zgromadzonych na I. ogólnym Zjeździe w Krakowie, mamy zaszczyt przedłożyć P. Wojewodzie następujące rezolucje z uprzejmą prośbą o łaskawe przedłożenie ich Władzom centralnym i odpowiednie u nich poparcie.

O ustawę przemysłową.

I. Zjazd rękodzielników i przemysłowców Województwa krakowskiego uprasza Wysoki Sejm, aby wniesiony doń przez Ministerstwo przemysłu i handlu **projekt ustawy przemysłowej**, uzgodniony przez wszystkie organizacje rękodzielnicze w Polsce, raczył jak najszybciej w brzmieniu przez Wysoki Rząd wniesionem, uchwalić.

Zjazd przywiązuje wielką wagę do dowodu uzdolnienia i od postulatu tego, uznanego przez wszystkich rękodzielników, nie może odstąpić, albowiem dowód uzdolnienia jest jedyną gwarancją rozwoju rękodzieła i podniesienia wytwórczości Państwa.

Ukwalifikowany rzemieślnik jest bardzo poważnym czynnikiem rozwoju całego przemysłu; uchwalenie tedy ustawy przemysłowej przyczyni się niewątpliwie do podniesienia przemysłu i unormowania życia gospodarczego w Państwie, w szczególności zaś na kresach.

Nierozważna polityka podatkowa.

W sprawie położenia rękodzielników i braku pracy Zjazd stwierdza, że obecne katastrofalne położenie rękodzielników wynika z niewłaściwej polityki podatkowej Rządu, który obciążył rękodzielników podatkami 60 do 70-krotnie wyższemi, niż przed wojną, czemu żaden rzemieślnik nie może podołać, ponieważ pozbawiono rękodzielnika możności uzyskania taniego kredytu i nie zapewniono mu należytej opieki.

Inne ciężary.

Niewłaściwa polityka celna niszczy rękodzielnika, gdyż wpuszcza do Państwa gotowe wyroby rękodzielnicze, a potrzebne surowce obkłada wysokiem cłem.

Brak kredytów budowlanych długoterminowych spowodował zanik niektórych rękodzielniczych zawodów, skutkiem czego wielu samodzielnych do niedawna rzemieślników zwinęło swe przedsiębiorstwa, powiększając szeregi licznego już proletarjatu.

Olbrzymie opłaty socjalne przechodzą stanowczo możność płatniczą rękodzielnika i przyczyniają się do upadku rzemiosła.

Jak naprawić zło?

Dla usunięcia tego stanu rzeczy żądamy zmiany systemu podatkowego, t. j. zniesienia wielokrotności podatku, ustalenie podatku z początkiem roku, tak, by rękodzielnik zgóry mógł ułożyć plan gospodarczy i miał możność płacenia podatku w ratach kwartalnych.

Domagamy się bezwarunkowego sprawiedliwego rozdziału ciężarów podatkowych na całą ludność Państwa, a nie przerzucanie wszystkich ciężarów na miasta z wyłączeniem większości narodu od tych świadczeń.

Żądamy, by Wysoki Rząd więcej poświęcił uwagi sprawom rzemieślniczym, zwłaszcza w dziedzinie kredytowej, tembardziej, że rękodzielnik jest dotąd w zupełności pozbawiony taniego kredytu państwowego, podczas gdy wielki przemysł z funduszów państwowych czerpał wielkie kredyty.

Domagamy się, by wszelkie gotowe wyroby rękodzielnicze z zagranicy pochodzące były obłożone wysokiem cłem, potrzebne natomiast surowce do wyrobów rękodzielniczych, których niema w Państwie, były nisko cłone, przez co umożliwi się rozwój rękodzieła.

Żądamy, by Wysoki Rząd jak najszybciej uruchomił długoterminowe kredyty budowlane i przystąpił co rychlej do uruchomienia przewidzianych robót państwowych, co przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia siły podatkowej społeczeństwa, przysporzy Państwu dochodu w postaci podatku i zapobiegnie katastrofie, jaka dziś grozi skutkiem bezrobocia tysiącom rodzin. Wiadomo bowiem, że przy jednym pracującym murarzu znajduje zatrudnienie 3 a nawet 4 robotników budowlanych.

Nie karać za pracę!

Domagamy się zmiany ustawy o ograniczeniu czasu pracy, jako ustawy niezgodnej z Konstytucją, gwarantującą każdemu wolność pracy; ograniczanie czasu pracy w rzemiośle powoduje drożyznę produkcji, obniża ją i uniemożliwia konkurencję z zagranicą; żądamy zaś w pierwszej linji **zniesienia kary, nakładanej dziś w myśl ustawy na chcących pracować!**

O reformę kas chorych i ubezpieczeń.

Żądamy wreszcie zmiany ustawodawstwa socjalnego specjalnie w zakresie kas chorych, które pobierają dziś od pracodawcy trzy piąte, a od robotnika dwie piąte opłaty, gdy reprezentacja w zarządach tych kas składa się z jednej trzeciej pracodawców, a dwóch trzecich robotników, a świadczenia kas dla robotników nie dochodzą norm przewidzianych w ustawie o ubezpieczeniu.

Rewizja opłat i świadczeń na rzecz ubezpieczonych, zapewnienie w przedstawicielstwie kas chorych pracodawcom odpowiedniego stanowiska, reforma administracji kas chorych — to postulaty nasze w tej dziedzinie.

Uważamy za niesłuszne w niektórych zawodach rękodzielniczych opłaty ubezpieczeniowe od wypadków, gdy w tych zawodach niema żadnego niebezpieczeństwa, opłaty te bowiem obciążają zupełnie niepotrzebnie te gałęzie rzemiosła i powiększają drożyznę wyrobów.

Żądamy kredytów!

W sprawie kredytu dla rękodzieła żądamy powołania do życia rządowej organizacji kredytowej, któraby przychodziła z pomocą taniego kredytu inwestycyjnego, tudzież domagamy się wydatnych kredytów reeskontowych w Banku Gospodarstwa Krajowego dla tych instytucyj kredytowych rękodzielniczych, które przetrwały dotąd i wykazują celową działalność.

Uzdrowić system ściągania podatków!

W sprawie obecnych ciężarów podatkowych żądamy:

1) zniesienia podwójnych patentów dla rękodzieła, oraz zniżenia opłat;
2) zniesienia podwójnego podatku obrotowego od warsztatów rękodzielniczych, połączonych z lokalem sprzedaży;
3) złączenia różnorodnych podatków w jeden podatek zarobkowy, ustalony z początkiem każdego roku zgóry;
4) należytego i sprawiedliwego opodatkowania wszystkich warstw narodu, a nieprzerzucania tych ciężarów jedynie na miasta;
5) odpowiedniego zastępstwa w komisjach podatkowych, odpowiadającego procentowo ilości rękodzielników danego okręgu;
6) względnego ściągania danin podatkowych i umożliwienia płatnikom składania tych podatków w ratach kwartalnych, czy miesięcznych;
7) zniesienia wygórowanych procentów zwłoki od podatków niezapłaconych we właściwym terminie.

Obrazki z naszych miasteczek.

I.

Ile razy w miasteczku S. przyjść na pocztę po znaczki lub w innym interesie między pociągami, tyle razy musi się czekać, aż będzie łaskaw zjawić się urzędnik, który z reguły musi odprowadzić każdy prawie pociąg, jako ciekawski. A czy byłby to kto inny, jak nie żyd? Oni to tylko objają się przepracowani (?), a „goj" musi ciągnąć. Ale zato mają opiekunów współwyznawców, którzy ich bronią z krzywdą gojów. Taki to uprzywilejowany żyd wystawia Polskę na pośmiewisko afiszowaniem się w liberji żandarma 8. p. Austrji z trzema gwiazdkami, często w locie bez czapki, a niejednokrotnie w trepkach, bez skarpetek, na co nawet wojskowi zwracali uwagę. Dowiedziawszy się jednak, że to żyd, machnęli rękami i przeszli do porządku dziennego. Obecnie zmienił

JAGIENKA Z POD LUBLINA.

Widmo przeznaczeń.

(Opowiadanie).

Pomocnik wskoczył na węglarkę, odrzucił szuflą czarne bryły, w trwożnem poszukiwaniu napastnika, wreszcie, wróciwszy na parowóz, zajrzał nawet do pieca i uspokoił się nieco.

— Musiał wskoczyć w tunelu, a potem uciekł! — rzekł do maszynisty.

— O czem pan mówisz, panie Józefie? Tu jest jakaś zagadka, której ja rozwiązać nie mogę!

— Pan nic nie widziałeś?

— A co było do zobaczenia?

— No, jakto? Patrzyłeś pan razem ze mną we drzwi parowozu!

— Nic nie widziałem!

— A to było straszne! Jeszcze zmysłów zebrać nie mogę! Taki żółty, potworny leb Chińczyka!

— Chińczyka? skąd? Jesteśmy w Kieleckiem i o Chińczykach nikomu się tu nie śniło!

Pomocnik ze skupieniem wpatrzył się w mówiącego, a potem już spokojniej opowiedział dokładnie swą przygodę.

Maszynista spoważniał i zamyślił się niewesoło.

Nareszcie zrozumiał.

— Panie Józefie! — rzekł po głębokim namyśle — to było przywidzenie! Czasem w naturze są takie niewytłumaczone zjawiska, wstrząsające do głębi. Lecz dam panu jedną radę: Strzeż się pan w życiu spotkania z Chińczykiem! Może dzisiejsze widmo było przestrogą.

— — — — — — — — —

W kilka lat potem wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Całe tabory kolejarzy zostały wysłane na front. Maszynista, z innymi już pomocnikiem, odbywał marszrutę tuż koło pozycji.

Pan Józef, który zaawansował na samodzielnego mechanika, prowadził pociąg w Mandżurji. Niebezpieczeństwo czyhało ze wszystkich stron. Pociąg, choć pełen zbrojnego żołnierstwa, narażony był każdej chwili na napaść lub katastrofę.

Śmierć czyhała, szczerząc żółte zęby.

Wojska rosyjskie kolejno wypierane z Laojanu, Mukdenu i Charbina, cofały się w kompromitującym popłochu. Straszna bitwa nad rzeką Jalu okryła nowem zwycięstwem Kurokiego, wodza Japończyków. Opinja zaczynała szydzić. Z ust do ust podawano sobie wierszowane wieści, że: „Japończykom już i Jalu nie jest dziś zaporą, Leży Moskal na Moskalu, pióra was, oj! piórą!" i drwiono bez miłosierdzia.

Dawny szef pana Józefa często dowiadywał się o niego, wiedząc, w jakiem znajduje się niebezpieczeństwie.

W takich warunkach każdy dzień życia uważany był za darowiznę. Aż zginęło wieść o panu Józefie.

Przeszło kilka miesięcy. Wojna miała się ku końcowi. Pewnego razu, w dzień wolny od dyżuru, siedział maszynista w telegrafie stacyjnym, czekając każdej chwili decydujących rozkazów. Wtem, za nadejściem pociągu, wyskoczył z parowozu pomocnik pana Józefa i wszedł do kancelarji. Ucieszył się, zastawszy znajomego zwierzchnika i pospieszył z powitaniem.

— Ocalałem cudem! — rzekł na wstępie. — Pociąg nasz rozbity, a wojsko i załogą wzięci do niewoli, kto żyw pozostał. Udało mi się wpaść w zarośla i ujść przed okiem oprawców. Inni poginęli w męczarniach!

Maszynistę wstrząsnął dreszcz.

gwiazdki na rozetki, ale dalej się afiszuje, bez zastosowania się do rozporządzenia o umundurowaniu. Więcej zajęcia dla nich, a jeżeli się opiekunom nie podoba, otwarta jest droga do Palestyny.

Obywatel.

II.

Czy to być może, aby urzędnik pocztowy, postawiony na straży przestrzegania i wypełniania przepisów, sam nie podporządkował się rozporządzeniu, zawartemu w Dzienniku urzędowym Min. Poczt i Telegr. Nr 37 z roku 1921, str. 678, par. 54 — tylko z tej racji, że należy do partji lewicowej?

Oto oddał świadomie do zmiany w kasie pocztowej fałszywy banknot 50 zł., a kiedy się rzecz wykryła, aby sprawa nie poszła do użytku urzędowego, odebrał ten banknot z powrotem kasjerowi.

Innym wytacza się proces o usiłowane puszczanie w obieg falsyfikatu, a uprzywilejowanym „wujkom żydowskim“ uchodzi to bezkarnie. Czy rozporządzenie tyczy się wszystkich, a skoro tak, dlaczego władza pocztowa nawet nie upomniała winowajcy? czy może, aby i inni tak czynili? Przez opiekunów żydów, do niczego dobrego nie doprowadzimy. Takie postępowanie tylko obniża powagę władzy polskiej i jest zachętą dla rozszerzania się zła.

Mieszczanin.

LISTY DO REDAKCJI.

Radomsk.

Powiatowy Zjazd Rzemieślniczy.

W ubiegłą niedzielę 11 b. m. odbył się w Radomsku, woj. łódzkie, powiatowy Zjazd rzemieślniczy przy udziale posłów okręgu: p. Puchałki (Ch. D.) i Beliny (Z. L. N.). Zjazd, w którym uczestniczyło około 100 przedstawicieli rękodzieła, zagaił burmistrz miasta p. Szwedowski. Przewodniczącym wybrano p. Katuszewskiego, asesorami pp. Zielonkę, Półrolę, Podlewskiego i Soczyńskiego, sekretarzem p. Mikę. Referat o obecnem położeniu gospodarczem państwa, oraz o programie sanacji wygłosił p. poseł Puchałka. W bardzo ożywionej dyskusji przemawiali pp.: Lipiński, Dąbrowski, Kankuszyński, Uczkowski, Ligęza, Katuszyński, i Szwedowski, roztaczając ponury obraz stosunków panujących w rzemiośle. Obszernych wyjaśnień udzielali pp. posłowie Belina i Puchałka. Następnie p. redaktor Świdorski zdawał sprawozdanie z wykonania uchwał powziętych na Zjeździe powiatowym, odbytym w lipcu b. r., a zarazem przedłożył pod uchwały kilka rezolucyj, przyjętych jednogłośnie. Zjazd niedzielny świadczy o bardzo ruchliwej działalności Stowarzyszenia rzemieślników z Radomska.

K. A.

Szczakowa.

Sprawy gminne.

Nieudolność i nieudolność władz gminnych i burmistrza objawia się na każdym kroku. P. burmistrz, jako majster szklarski, byłby właściwym człowiekiem na właściwem miejscu, ale burmistrzem absolutnie nadal być nie może, bo nie umie być bezstronnym ojcem dla całego miasta, ale jest powolnym sługą dla tutejszych żydów, dla socjalistów (Woś dyryguje wszystkiem, jak chce) i wreszcie, jak mówią, grupka nielicznych endeków, czując to dobrze, że inny burmistrz nie dałby się tak kierować dla osiągnięcia pewnych upatrzonych celów, po cichu z całych sił udziela p. M. swojego poparcia...

Jeszcze o tem więcej napiszemy.

Ale większość ludności chrześcijańskiej w Szczakowej chce nareszcie odżydzenia magistratu i Rady gminnej i żąda od p. starosty w Chrzanowie, aby polecił przeprowadzić zupełne nowe wybory do Rady gminnej, bo dotychczasowe stosunki, panujące w gminie, stają się nieznośne i niemożliwe do zniesienia.

F. S.

W krakowskim Cechu fryzjerów...

W związku z artykułem p. t. „Gospodarka żydowska w krakowskim cechu fryzjerów“, który ukazał się w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, nadsyła nam starszy cechu p. Kamm następujące wyjaśnienia:

Mianowicie księgi rachunkowe, całą korespondencję i wszystkie agendy Cechu nie prowadzi nikt z cechu, tylko, jak się to dzieje w 25 innych cechach, są one prowadzone w Izbie rękodzielniczej osobiście przez sekretarza Izby. Kontrolowane są te księgi nie przez jakichś specjalnych kolegów cechmistrza, tylko przez wybraną corocznie przez całe Walne Zgromadzenie, pod kontrolą delegata Władzy przemysłowej, komisję rewizyjną. Na Walnem Zgromadzeniu przedkłada się protokoły i zamknięcia rachunkowe znowu pod kontrolą komisarza Władzy przemysłowej do wiadomości wszystkich członków, gdzie każdy członek może je przeglądać i krytykować, następnie przesyła się je w odpisach do Magistratu, gdzie są badane i stosownie do ich zestawienia zatwierdzane lub odrzucane. nie wiadomo więc, na jakiej podstawie autor prawi o tajemniczości ksiąg rachunkowych, aktów i dokumentów.

Nadmienić również należy, że wybory przełożeństwa cechu i wszystkich komisji cechowych, zamknięcia rachunkowe, uchwalanie wysokości wkładek cechowych i preliminarzy budżetu odbywają się na Walnem Zgromadzeniu, wśród ogólnej dyskusji wszystkich obecnych członków cechu, pod kontrolą delegata, wyższego urzędnika Magistratu, jako komisarza władzy przemysłowej, że egzamina czeladnicze odbywają się również pod kontrolą tego delegata, a nad przyjęciem nowego członka do cechu i udzieleniem mu karty przemysłowej czuwa również bardzo energicznie Wydział przemysłowy Magistratu.

Cechmistrz obecny wybrany został za zgodną wolą tak żydów, jak i katolików już na trzecie trzechlecie i, jak dotychczas, pracowano za wspólnem porozumieniem dla dobra cechu.

Egzekwowanie podatków po trupach.

Egzekucje podatkowe dają się szczególnie we znaki w Warszawie i wogóle w b. Kongresówce. Obowiązującą bowiem tam ustawę egzekucyjną cechuje nierównie surowszy rygor, niż ten, jakim obłożone są ustawy w Małopolsce. O ile bowiem tutaj zalegający płatnik otrzymuje najpierw bilet upominawczy, poczem dopiero po 14 dniach następuje zajęcie ruchomości, a następnie edykt licytacyjny, o tyle w Warszawie komornik licytuje mienie podatnika bezpośrednio po zajęciu.

Na tem tle rozegrała się onegdaj w Warszawie cicha tragedja, która jest najlepszym dowodem, że nacisk śruby podatkowej przebrał miarę. Mianowicie w domu nr. 16 przy ul. Nowolipki lokator wspomnianego domu, 55-letni Tobjasz Butlow, administrator kilku domów, w zamiarze pozbawienia się życia wyskoczył oknem z klatki schodowej z wysokości IV-ego piętra. Wskutek pęknięcia czaszki Butlow poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami. Poprzedniego dnia była zapowiedziana licytacja rzeczy w mieszkaniu Butlowa, z powodu nie zapłacenia zaległych podatków.

Ponieważ B., mimo zabiegów, nie mógł podobno zdobyć potrzebnych na pokrycie podatków pieniędzy — a pogodzić się z myślą utracenia dobytku nie mógł — więc zdecydował się zrezygnować wogóle z życia.

Setki miljonów złotych do obcej kieszeni.

W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy roku bieżącego przywieziono do Polski wszelkiej zagranicznej odzieży, obuwia skórzanego, bielizny, tkanin bawełnianych i wełnianych, oraz wyrobów dzianych ogółem 7.095 ton, wartości **128 miljonów 422 tysięcy złotych.** W samym tylko miesiącu czerwcu przywieziono 844 ton, w lipcu zaś 583 tonny. Jak widać z powyższego, import obuwia gotowego i gotowych ubrań z zagranicy stanowił olbrzymią pozycję w naszym bilansie handlowych. Przez cały rok bieżący sprowadzano do kraju masowo te artykuły, które znakomicie mogły być wyrobione na miejscu. Zapłaciliśmy obcym fabrykantom setki miljony złotych, a gdyby nasz rzemieślnik otrzymał choć połowę tych sum w postaci kredytów, jakżeż inaczej przedstawiałaby się dziś sytuacja przemysłowa kraju! Te szeregi ludzi pracy, którzy dziś z tygodnia na tydzień powiększają liczbę bezrobotnych, mogłyby znaleźć solidną pracę i zarobek. Czy jednak nasze władze zmądrzeją — chociaż po szkodzie?

KRONIKA.

TOWARY, ZAMÓWIONE PRZED 19 MAJA. Termin 12 października, wyznaczony pierwotnie dla zgłoszenia towarów, zamówionych przed 19 maja b. r., a zarejestrowanych zagranicą, przedłużony został telegraficznym reskryptem Ministerstwa Skarbu do 60 dni, licząc od chwili otrzymania przez Urząd celny odnośnego zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Biuro celne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zawiadamia o tem przedłużeniu terminu zainteresowane sfery gospodarcze i dodaje, że o zarządzeniu powyższem zostały równocześnie powiadomione ekspozytury celne przy Urzędach pocztowych. Przy ocleniu tych przesyłek stosowane być mają przepisy dawnej konwencji.

JUBILEUSZOWA UROCZYSTOŚĆ W ŁÓDZKIM CECHU RZEŹNICZYM. Cech majstrów rzeźniczych w Łodzi obchodził w dniu 11 bm. jubileusz 100-ej rocznicy swego istnienia. Z uroczystością tą łączył cechmistrz łódzkiego cechu p. Andrzej Lutosiński, 40-lecie swego mistrzostwa. Zarówno Cechowi łódzkiemu, jak i jego Starszemu, który dał się chlubnie poznać sferom rzeźniczym Krakowa w czasie ogólnopolskiego Zjazdu sierpniowego, śleмy szczere życzenia: „Ad multos annos!“

MUZEUM OBUWIA. Jedyne w swoim rodzaju muzeum posiada Poczdam. Muzeum poczdamskie wyspecjalizowało się w kolekcjonowaniu historycznego obuwia. W oszklonych gablotkach spoczywają buty Gustawa Adolfa i Wallensteina, Piotra Wielkiego i Napoleona. W osobnej sali zgrupowane są buty, kamasze etc. wszystkich monarchów i książąt niemieckich.., z wyjątkiem ozdoby odnóży Wilhelma II, który nie zdążył dokompletować kolekcji.

MUZEUM MODY W PARYŻU. W Paryżu powstanie — jak donoszą dzienniki — Muzeum mody. Narazie władze miejskie szukają odpowiedniego gmachu i nie mogą się jeszcze zdecydować, czy nim ma być Muzeum d'Ennery, czy pałac baronowej Rotszyld na rue Berryer, czy część Grand Palais. Muzeum mody da zwiedzającym nietylko obraz rozwoju i przemian stroju niewieściego od prapoczątków, ale będzie także zawierać przedmioty z dziedziny sztuki stosowanej. Ponadto dzieje manekinów będą wyobrażone w figurach z wosku. Niemniej też kunszt fryzjerski i kosmetyka znajdą pomieszczenie w osobnych salach.

— A pan Józef? — spytał.

— Pana mechanika pchnął nożem straszny, zasuszony Chińczyk, wdarłszy się na stopnie maszyny. Nawet krzyknąć nie zdążył, tylko wskazał mi wzrokiem tego czającego się z nożem potwora. Potem zaświszczał nóż w powietrzu i aż zachwiał się, utkwiwszy w piersi nieszczęśliwego! Nie czekałem, oczywiście, aż mnie spotka los podobny, więc nie wiem, co dalej było!

Grobowy chłód przebiegł przez ciało maszynisty.

Przypomniał sobie straszliwą wróżbę z przed lat i oniemiał z podziwu i grozy. To nie był zbieg okoliczności! To poprostu ostrzegawcza dłoń losu, widomy znak okropnych przeznaczeń.

Maszynista studjował wiele hypnozę, magnetyzm i wszelkie odmiany dziwów życia, więc wypadek z przyjacielem miał dla niego podwójne znaczenie.

Struchlały zaczął przeżywać na nowo minione zdarzenia, aż wreszcie wziąwszy za rękaw pomocnika, posadził go obok siebie i przyciszonym, pełnym tajemnic i niespodzianek głosem, rozpoczął opowiadanie.

KONIEC.

600 lat istnienia cechu szewców krakowskich.

Cech szewców krakowskich obchodzi w roku bieżącym **sześćsetletni jubileusz swego istnienia**. Z okazji tej uroczystości urządza Cech w dniu **25-go października b. r.**, jako w święto swych Patronów św. Kryspina i św. Kryspjanina, **poświęcenie sztandaru cechowego**, do którego wbitym będzie gwóźdź papieski.

Poświęcenia sztandaru dokona Książę Biskup Krakowski Adam Sapieha w kościele św. Piotra o godzinie 10-tej przedpołudniem, zaś o godz. wpół do 11-tej odbędzie się w tymże kościele uroczyste nabożeństwo.

Dodać należy, że gwóźdź papieski otrzymał Cech szewców krakowskich w Częstochowie, w dniu 3 Maja b. r., gdy delegacja tego cechu wzięła udział w uroczystościach Królowej Korony Polskiej. Na uwagę zasługuje, że Cech szewców, był jedynym z cechów krakowskich, który w uroczystości tej brał udział.

Na tę rzadką uroczystość Cech szewców zaprasza wszystkie Stowarzyszenia ze sztandarami, oraz jak najliczniejsze rzesze publiczności.

S. P.

Szykanowanie dostawców dla armji.

Pomimo, iż tylekroć na łamach prasy wytykano rażące błędy w organizacji dostaw dla wojska i mimo, że w sprawie tej interwenjowały ustawicznie u władz centralnych zawodowe zrzeszenia, błędy te wciąż się powtarzają, narażając z jednej strony Skarb Państwa na dotkliwe straty, z drugiej zaś wywołując uzasadnione rozgoryczenie wśród sfer przemysłowych, zwłaszcza zaś rękodzielniczych.

Takim fatalnym błędem w organizacji tych dostaw, jest ich **centralizacja w Warszawie**. Przecież wojsko jest tą instytucją, która ma swe oddziały w **całym** kraju rozlokowane, już tedy chociażby ze względu na tańszy transport dostawy te powinny być rozdzielane na miejscu, wśród miejscowych przedsiębiorców. Powtóre wojsko jest instytucją należącą do całego społeczeństwa i całe społeczeństwo, we wszystkich częściach kraju łoży fundusze na jego utrzymanie, stąd słuszną jest rzeczą, aby i z dostaw dla tego wojska korzystały wszystkie dzielnice Państwa, a nie sama Warszawa. Przemysł warszawski jest już całkiem widocznie przeładowany zamówieniami, skoro robotnicy tamtejsi pozwalają sobie na urządzanie strajków; gdzieindziej bowiem robotnik myśli tylko o tem, by mógł jakieś zajęcie dostać, ani myśli zaś o strajkach.

Nawet zaborcze armje nie przeprowadzały takiej centralizacji dostaw, wychodząc ze słusznego założenia, że należy dostawcom jaknajbardziej iść na rękę, dopuścić ich jak największą ilość do przetargu, wówczas bowiem najłatwiej jest wybrać najkorzystniejszą dla Skarbu ofertę. Inaczej niestety dzieje się u nas.

Oto niedawno rozpisano licytację na dostawę dla wojska 5.000 sztuk łóżek żelaznych i 40.000 miednic — umywalni. Cały ten przetarg skoncentrowano w Warszawie. Ponieważ w ogłoszeniu o przetargu nie podano zupełnie bliższych jego warunków, oferenci musieli więc z najdalszych choćby stron jechać specjalnie do Warszawy, raz by zapoznać się z warunkami dostawy, drugi raz zaś z ofertą i spędzić tam 4—5 dni w oczekiwaniu na ogłoszenie wyniku. Można wyobrazić sobie, jakie to koszta dla oferentów pociąga za sobą!

Dodać należy, że w omawianym przez nas wypadku licytacja nie doprowadziła wogóle do rezultatu, wskutek czego wydatki 50-ciu przybyłych oferentów poszły na marne.

Takie postępowanie władz wojskowych jest prowokacyjnem lekceważeniem cudzej pracy, czasu i pieniędzy. Czyż nie prościej byłoby zarządzić rozdzielenie tej dostawy między poszczególne okręgi korpuśne, gdzie dostawcy mieliby łatwiejszy — i bez kosztów dostęp? Czy w mózgownicach warszawskich nie może się taka „filozofja" pomieścić?

Projekt ustawy przemysłowej.

Art. 145.

W wypadkach wątpliwych, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny, orzeka władza przemysłowa wojewódzka po wysłuchaniu Izby przemysłowo-handlowej i Izby rzemieślniczej, oraz po zasięgnięciu opinji inspektora pracy danego okręgu.

Uzasadnienie art., 144 i 145.

W ustawach przemysłowych, obowiązujących dotychczas w Państwie, kwestja, które rodzaje przemysłu uważać należy za przemysł rzemieślniczy, nie znalazła równomiernego rozwiązania. W rosyjskiej ustawie przemysłowej zawarte jest jedynie ogólnikowo określenie tej treści, że pod nazwą rzemiosło rozumieć należy zajęcie, mające za przedmiot przeróbkę materjałów za pomocą pracy ręcznej. Austrjacka ustawa przemysłowa zawiera natomiast — oprócz ogólnikowego określenia rzemiosła (jako przemysłu do wykonywania którego potrzebna jest biegłość nabyta przez wyuczenie się danego przemysłu i przez dłuższą pracę w nim) — wyczerpującą listę tych rodzajów przemysłu, które — o ile nie są wykonywane sposobem fabrycznym — uważa się za rzemiosło. Niemiecka ustawa przemysłowa nie zawiera zgoła żadnej definicji rzemiosła, a wybitni komentatorowie tej ustawy stwierdzają, że jest rzeczą niemożliwą ustalić ustawowo definicję rzemiosła w sposób zupełnie zadawalniający i wykluczający wątpliwości i dlatego powinno się nadal pozostawić judykaturze ustalanie tych kryterjów, według których w wypadkach wątpliwych da się stwierdzić, czy dano przedsiębiorstwo jest przedsiębiorstwem rzemieślniczem czy fabrycznem.

W niniejszym projekcie ustawy rozwiązuje się daną kwestję ze względów praktycznych w ten sposób, że wylicza się te rodzaje przemysłów, które, o ile nie są wykonywane sposobem fabrycznym, uważa się za rzemiosło (art. 144), pozostawiając możność zmieniania danej listy w drodze rozporządzenia, w wątpliwych zaś wypadkach władza przemysłowa wojewódzka orzekać będzie, czy dane przedsiębiorstwo uważać należy za przemysł rzemieślniczy, czy fabryczny.

B) **Dowód uzdolnienia.**

Art. 146.

Kto rozpoczyna wykonywanie samoistnego rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem (art. 8) wykazać przed władzą przemysłową I. instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do wykonywania danego rodzaju rzemiosła.

Art. 147.

Za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego wykonywania rzemiosła uważa się: a) uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła (art. 159 i 160), albo b) świadectwo nauki danego rzemiosła, zakończonej złożeniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej pracy w charakterze czeladnika w danym rodzaju rzemiosła.

Nadto Minister Przemysłu i Handlu ustali w porozumieniu z właściwymi ministrami w drodze rozporządzenia, w jakiej mierze świadectwa ukończenia szkół przemysłowych albo egzaminów złożonych przed władzami egzaminacyjnemi, które ustanowione zostały dla poszczególnych rodzajów przemysłu lub dla stwierdzenia uzdolnienia zawodowego w przedsiębiorstwach państwowych, uważać należy za dowód uzdolnienia zawodowego do wykonywania przemysłu rzemieślniczego.

Art. 148.

Władza przemysłowa wojewódzka może poszczególne osoby zwalniać od obowiązku wykazania dowodu uzdolnienia określonego w art. 147, jeżeli dane osoby wykażą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe.

Przed wydaniem decyzji należy zasięgnąć opinji Izby rzemieślniczej i Izby przemysłowo handlowej.

Art. 149.

Władza przemysłowa I. instancji winna w ciągu 30 dni, licząc od dnia zgłoszenia, po zasięgnięciu opinji Izby rzemieślniczej, wydać kartę rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe w myśl postanowień art. 147 i 148, w razie zaś przeciwnym zabronić mu, z podaniem motywów, dalszego wykonywania rzemiosła.

Kartę rzemieślniczą wydaje się w formie wyciągu ze zgłoszenia z podaniem numeru porządkowego, pod którym zostało wpisane do rejestru uprawnień przemysłowych (art. 198).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy".
Niedziela wieczór: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Poniedziałek: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Wtorek popoł.: „Obrona Częstochowy" (szkoła).
Wtorek wieczór: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Środa: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Czwartek: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Piątek: „Obrona Częstochowy" (szkoła).

UCIECHA: „Expres miłości".
WANDA: „Piekielna jazda".
SZTUKA: „Przekleństwo pocałunku".
REDUTA: „Miłość w prerjach".

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.